

# BENITO GOYA OCD

**Psicologia e vita spirituale**

**Sinfonia a due mani**

EDB, Bologna 2005

## **PSYCHOLOGIA I ŻYCIE DUCHOWE**

### **SYMFONIA NA DWIE RĘCE**

/tłumaczenie ks. Dariusz Wołczycki/

#### **WPROWADZENIE**

- ROZDZIAŁ I: **Rozwój psychologii i życia duchowego**
- ROZDZIAŁ II: **Studium psychologiczne życia duchowego**
- ROZDZIAŁ III: **Natura i łaska. Osoba ludzka i działanie nadprzyrodzone**
- ROZDZIAŁ IV: **Rozwój psychologiczny i wzrost duchowy**
- ROZDZIAŁ V: **Integracja psychiczna i zjednoczenie duchowe**
- ROZDZIAŁ VI: **Dojrzałość psychologiczna i świętość chrześcijańska**
- ROZDZIAŁ VII: **Wolność ludzka i wolność „dzieci Bożych”**
- ROZDZIAŁ VIII: **Potrzeby osobiste i wartości ewangeliczne**
- ROZDZIAŁ IX: **Świat uczuciowy i jego integracja w miłości**
- ROZDZIAŁ X: **Wolność ludzka i zjednoczenie z wolą Bożą**
- ROZDZIAŁ XI: **Psychologia i modlitwa**

#### **ZAKOŃCZENIE**

## ROZDZIAŁ III

### NATURA I ŁASKA

#### OSOBA LUDZKA I NADPRZYRODZONE DZIAŁANIE

„Koordynować harmonijnie płaszczyznę natury i łaski”

Paweł VI

Te dwie rzeczywistości stale krzyżują się we wzroście duchowym; stąd muszą iść razem również w obecnej refleksji. Jednak, w jaki sposób się łączą, zrastają ze sobą, w jakich powiązaniach? Jakie zasady uzgadniają ich relacje? To jest właśnie kwestia, którą chcemy rozjaśnić w następującym przedłożeniu.

Łaska jest podarowana istocie ludzkiej, jest wlana w jego niepowtarzalną rzeczywistość usytuowana egzystencjalnie. Doświadczenie duchowe, nawet najbardziej podniosłe, jest przeżywane przez *konkretną osobę*, nie przez istotę ludzką w abstrakcyjności swojej definicji. Jest zatem „faktem”, wydarzeniem nadprzyrodzonym, lecz także w pełni ludzkim i odwrotnie. Syntetyzując w pewnej formule związek między naturą i łaską można stwierdzić, że między nimi istnieje istotne odróżnienie, ale nie separacja.

Często, jak zauważyliśmy, mówiło się o osobowości i życiu duchowym w jednostronny sposób. Z jednej strony *tendencja dedukcyjna*, własna dla filozofii i teologii, brała pod uwagę rzeczywistość Boga, powołanie do łaski, nadprzyrodzoną przyczynę życia duchowego w osobie ludzkiej definiowanej jako „istota rozumna”. Z drugiej strony nauki naturalne kierowały swoją uwagę na warunki empirycznie dostrzegalne: przyczyny naturalne i *tendencję indukcyjną*.

Dla pierwszej z nich, istota ludzka stawała się bytem abstrakcyjnym, bezcielesnym. Wymagano od niej wyjaśnień, aby przedyskutować zarzuty i wątpliwości wiary, aby naświetlić jej racjonalne przekonania, aby przypomnieć jej obowiązki i odpowiedzialności moralne. Druga z nich, w swoich skrajnych punktach, zredukowała istotę ludzką do czystego produktu, zdeterminowanego przez swoje wewnętrzne tendencje, przez swoje wychowanie i swoje środowisko, zamykając faktycznie drogę perspektywie transcendentnej: osoba jawiła się jako całkowicie uwarunkowana, zamknięta w swoim ograniczonym świecie.

Wspomniane stanowiska ekstremalne i jednostronne przesuwają się dzisiaj, przynajmniej teoretycznie, ku syntezie biegunowości i uzupełniających perspektyw. Tak w punkcie teoretycznym jak i w praktycznym, osobowość nie może być podzielona na istotę moralną, istotę religijną i istotę psychiczną. Istnieje przecież osobowość całkowita, która skupia w sobie te elementy, biorąc pod uwagę uwarunkowania naturalne, w których odbywa się działanie łaski.

## 1. Życie duchowe i uwarunkowania psychologiczne

Wszystkie elementy psychologiczne: temperament, uczucia, zdolności poznawcze, motywacje i wartości, tak jak różne obszary społeczne, kulturowe i wspólnotowe, wpływają na duchową postawę podmiotu. Z tego wypływa fakt, że nie jest on jedynie istotą racjonalną i całkowicie wolną, która posiada czy panuje nad swoim zachowaniem w błyskotliwy sposób, bez zaplątowania się.

Działanie formacyjne towarzysza duchowego i wychowawcy na ogół okazuje się niewłaściwe i niedostosowane, jeśli nie opiera się ono również na niezawodnym *poznaniu osób*, wobec których kieruje swoje działanie. W ocenie aktu ludzkiego potrzeba uwzględnić jego autora, jego okoliczności, jego wielorakie motywacje a często przecież konfliktowe, funkcje i nacisk jego popędów, nawyków, jego odruchowych osądów na temat racjonalnych postanowień. Chodzi o uchwycenie wpływu czynników podmiotowych i sytuacyjnych na rzeczywiste podejmowanie ludzkiej działalności i na procesy, które przewodzą zdobywaniu i działaniu zalet.

Bezpośrednia zasada działania nie może być poszukiwana w abstrakcyjnej naturze ludzkiej, lecz w *osobistej kondycji* podmiotu, który podejmuje taki akt. Psychologia pomaga zrozumieć jego odpowiedzialność i intencjonalność, przekraczając ograniczenie widocznej natychmiastowości. Niezmiennosc i powszechnosc kryteriów moralnych napotyka ostrożne i niełatwe ich zastosowanie do sumienia (świadomości) zaburzonego, zniekształconego, związanego z pozostałościami infantylnymi i nierealistycznymi. Tak więc teologiczny punkt widzenia nie może wykluczyć psychologicznego punktu widzenia, co więcej może z niego skorzystać.

W tej perspektywie *teologia duchowości* jest rozumiana, w uprawniony sposób, jako „studium rozwoju życia duchowego w jego uwarunkowaniach psychologicznych”. Aby prowadzić dusze ku doskonałości nie można ograniczyć się do podania teoretycznych zasad; potrzeba uwzględnić również uwarunkowania psychiczne osoby. Tak czyniąc nie ulega się czystemu psychologizmowi, ponieważ na pierwszym miejscu jest zawsze odniesienie do życia nadprzyrodzonego i działania Bożego. Ostatnie odkrycia nauk humanistycznych mogą dać znaczący wkład teoretyczno-praktyczny w odniesieniu do wolności duchowej, sprzyjając studium holistycznemu i pogłębionemu oraz skutecznej i pełnej formacji.

## 2. Antropologia otwarta na transcendencję

Aby osiągnąć taki cel niezbędne jest wyjść od integralnej koncepcji osobowości. Każdemu rodzajowi towarzyszenia duchowego odpowiada pewna podstawowa wizja antropologiczna, zdolna uniknąć niebezpieczeństw spirytualizmu dedukcyjnego i psychologizmu indukcyjnego.

Kto zaczynał studiować psychologię jeszcze trzydzieści lat temu, musiał stawić czoła serii trudności, aby zrozumieć, w jaki sposób taki przedmiot, przedstawiany jako naukowy, mógł iść w zgodzie z prawdą ewangeliczną czy też synowską pokorą (uległością). Psychologia była opracowywana na założeniach całkowicie materialistycznych i w tym samym czasie przedstawiała się jako absolutnie neutralna na poziomie teoretycznym. Już dawno stało się jasne, że taka

pozorna *neutralność filozoficzno-antropologiczna* w gruncie rzeczy budowała subtelną strategię, aby przedłożyć własne teorie jako jedyną współczesną prawdę.

Ponieważ każda nauka opiera się na kategoriach myśli, które inspirują i typują jej wybory, potrzeba zdecydowanie stwierdzić, że na początku badań nauk empirycznych istniała zawsze antropologia, która określała swoje mechanizmy i kierowała je ku dobrze zdefiniowanym celom. Stąd pilna potrzeba, dla psychologa, aby zyskał świadomość własnych podstawowych wyborów i komunikował je uczciwie swojemu odbiorcy w celu ułatwienia zrozumienia swoich założeń i znaczenia jego skutków.

Sam Freud, który głosił swoją teorię jako rygorystycznie naukową, był w gruncie rzeczy ukierunkowany przez swój „naukowy pozytywizm” i uwarunkowany przez tę myśl filozoficzną. Według tej szkoły korzeniem całego zachowania było „seksualne libido”, ustanowione przez Freuda jako „dogmat nie do odrzucenia”. Na tym dogmacie on sam i wielu jego uczniów utworzyli teoretyczne zasady psychoanalizy.

Ponadto i to w niemałym stopniu, z taką pozytywistyczną koncepcją, miał swój udział w rozpowszechnieniu pewnej immanentnej antropologii. Wychodząc od stwierdzenia, że współczesny człowiek nie ma już wiary w religijne wierzenia, ta antropologia starała się znaleźć wewnątrz samego człowieka wartości, które by go pchały do własnej realizacji, pozwalając mu towarzyszyć, aczkolwiek z metodami, które nie nakładałyby się z wewnętrzną pracą podmiotu ludzkiego powołanego do wzrostu w całkowitej niezależności i w spontanicznej ewolucji swoich osobistych zasobów. Taka antropologia przyznaje nadmierne i wyłączne znaczenie płaszczyźnie cielesnej i wykorzystuje podstępnie wszystkie wartości w funkcji konsumpcyjnego dobrobytu i materialnego bogactwa.

Według tej filozofii „człowiek nie jest niczym innym jak wyższym i szlachetniejszym wyrażeniem ewolucyjnej materii” i stąd jest ona ostateczną zasadą istot i wszystkich ich przejawów oraz dynamizuje każdą sferę ich aktywności. Człowiek jest jedynie szlachetniejszym wyrażeniem procesów i sił kosmicznych, a więc nauki humanistyczne mogą doskonale dostarczyć wyczerpujące wytłumaczenie jego natury i jego celu bez potrzeby odwoływania się do filozofii czy teologii.

„Różne materialistyczne interpretacje dotyczące człowieka, szczególnie począwszy od ubiegłego stulecia, chętnie szukały punktu oparcia w psychologii. Procesom fizjologicznym i zmysłowym towarzyszyłyby refleksy wewnętrzne: fenomeny psychiczne. Całe życie psychiczne nie byłoby niczym innym jak odzwierciedleniem tych procesów w porządku cielesno-materialnym” (J. GEVAER, *Il problema dell'uomo. Introduzione all'antropologia filosofica*, LDC, Leumann (TO) 1973, s. 102).

Wydaje się oczywiste, że z psychologiami, które powstają z podobnych horyzontów materialistycznych, zamkniętych we własnym świecie, staje się niemożliwe satysfakcjonujące wytłumaczenie duchowej drogi, która rozpoczyna i wypełnia się w wartościach, które obszernie przekraczają takie podstawy: chrześcijańskie powołanie w Najwyższym ma swój początek i w Najwyższym osiąga swoje spełnienie.

Dlatego jest niezbędne wyjście od antropologii o inspiracji *chrześcijańskiej*, zdolnej do dokonania syntezy kontrastów dwóch przeciwnych wizji rzeczywistości. Ona bowiem z jednej strony akceptuje centralność i godność osoby ludzkiej, jej inteligencji, jej wolności i jej działania w świecie, ale z drugiej strony rozpoznaje, że ten byt i jego działanie są zasadniczo owocem stworzenia i stąd wynika, że trzeba wziąć pod uwagę nie tylko jej część materialną, ale również i tę religijną, którą wymaga, by była otwarta na innych i wobec Innego.

Na drodze antropologii integralnej, ogląda się osobowość ukierunkowaną na pełną realizację siebie, ale w *Chrystusie*, jako konsekwencję naśladowania „Człowieka Doskonalego” i zaangażowania wszystkich własnych energii w sprawę Królestwa. Obecność Stwórcy, która jest oczywista dla początku egzystencji i powołania, przedstawia się jako łaska dla dalszego doskonalenia: Bóg, który jest prawdą i harmonią we wszystkich swoich dziełach, powołał rozumne stworzenie do istnienia i teraz ponownie zaprasza je do doskonalenia się według swego szczególnego planu, który zawiera specyficzny styl osobistego uświęcenia i konkretnej misji do wypełnienia w świecie.

### **3. Różne obrazy osoby ludzkiej**

Studium duchowości sytuuje się w tym szerszym obrazie antropologii chrześcijańskiej, by móc uchwycić jej przedmiotowe znaczenie. Zaakcentujemy niektóre spośród jej tematów o wielkim znaczeniu, bardzo sporne: kontrast czy harmonia, nawet jeśli częściowa, między naturą i łaską; podejrzliwość wobec cielesności czy jej wartość; wolność absolutna czy całkowity determinizm. Ograniczymy się do niektórych istotnych kierunków.

#### **3.1. Różne koncepcje na temat natury w relacji do łaski**

W środowisku refleksji teologicznej stawia się pytanie czy istnieje związek między kondycją stworzoną i duchową osoby z jednej strony, a komunią z Bogiem w *Chrystusie* z drugiej. Pojawiają się różne koncepcje co do kwestii natury ludzkiej w odniesieniu do Boga. Można je zebrać w trzy główne tendencje: maksymalistyczną, minimalistyczną i umiarkowaną według specyficznego znaczenia przypisywanego istocie ludzkiej.

*Tendencja minimalistyczna*, która na ogół zadowala się narzucaniem minimum, w tym przypadku pomniejsza ontologiczną strukturę osobowości, która jest uważana za niezdolną do osiągnięcia zjednoczenia z Bogiem, które jest darmowym darem, nigdy nieosiągalnym na drodze immanentnego rozwoju osoby ludzkiej. Neguje się jej naturalną zdolność do wejścia w komunię z Bogiem i poznanie Go za pośrednictwem rozumu, czyli chodzi o teologię naturalną. Ta postawa dobrze strzeże transcendencji Boga i całkowitej darmowości jego objawienia; tym niemniej nadprzyrodzoność, łaska i wiara, jawią się jako coś obcego, zewnętrznego i dalekiego, być może nawet do nieracjonalności (Barth, Bultman, Moltmann, Cox).

Natomiast *tendencja maksymalistyczna*, która zazwyczaj forsuje maksymalne założenia, w tym przypadku podkreśla z mocą „wrodzoność” i „dyspozycje” podmiotu w spotkaniu z

nadprzyrodzoną rzeczywistością. Istnieje, ze strony Boga, dar pewnej możliwości uczestniczenia w życiu Bożym a ze strony stworzenia aktywna zdolność dialogu z Dawcą łaski. W ten sposób unika się niebezpieczeństwa dualizmu natury-łaski, ale czuje się ryzyko narażania transcendencji Boga i darmowości zbawienia (Theillard de Chardin, Rahner).

*Stanowisko umiarkowane* czerpie inspirację z myśli i zasady patrystycznej osoby ludzkiej „obrazu Bożego” i z refleksji tomistyczno-scholastycznej skupionej na twierdzeniach: „łaska zakłada naturę jako warunek”, „łaska buduje na naturze”, „łaska nie niszczy, lecz udoskonala naturę” (Maritain, Guardini, Niebuhr).

„W ten sposób człowiek ma dostępną zdolność *poznania* Boga i bierną zdolność otrzymania *życia* Bożego, które jest darmowe i jest transcendentnym (przekraczającym go) darem” (RULLA, *Antropologia powołania chrześcijańskiego*, I, s. 66). W tej tendencji jest zachowana integralność dwóch porządków naturalnego i nadprzyrodzonego, ich odróżnienie bez przeciwstawienia z pewnym „punktem styku”, który czyni realnym ich spotkanie w wolności. Istota ludzka może uchwycić Boga dzięki jego dostępności jako Stworzyciela i Opatrzności, i może wzrastać stopniowo do pełnego zjednoczenia z Nim. Nie przypisuje się jednak człowiekowi roszczenia prawa co do otrzymania nadprzyrodzonego daru, ponieważ osobista zażyłość z Bogiem przekracza całkowicie możliwości własne stworzenia, choć jednocześnie może się ono cieszyć darmowym uczestnictwem w życiu Boga i coraz pełniejszej duchowej komunii z Nim.

### 3.2. Różne postawy teologiczno-duchowe

W łączności z poprzednimi postawami, *jeden z kierunków myśli* teologiczno-duchowej skupia uwagę na obrazie osoby – ofiary *grzechu pierwotnego* i na następującym po nim *kontraście między naturą i łaską* oraz wzbudza pewną podejrzliwość co do rozwoju energii osoby i jej zdolności naturalnych. Punkt oparcia dla zbawienia znajduje się według tej myśli w ukrzyżowaniu i w śmierci Chrystusa; konsekwentnie więc doskonałość chrześcijańska polega na opanowywaniu (tłumieniu) natury, podejmując walkę, aby ją osłabić zwłaszcza w jej potencjałach uczuciowych i pożądliwych. Stąd założeniem takiej postawy będzie: „Zaprzyj się samego siebie”. Tworzy się więc między naturą i łaską relacja ilościowa: wzrost działania Bożego zakłada zmniejszenie natury ludzkiej i odwrotnie; aby Bóg był wszystkim, człowiek musi być zredukowany do nicości.

Natomiast *inni autorzy* wychodzą od faktu *odkupienia*, jako zbawienia całego organizmu, przez co również siły naturalne są podniesione i wzmocnione przez łaskę. Chrześcijaństwo staje się religią wcielenia, która zakłada wywyższenie całej ludzkiej natury w Chrystusie. Owi autorzy bardziej zatem kładą nacisk na znaczenie radości, optymizmu, miłości, wolności, itd. niż na zakazy, oderwanie się (od stworzeń), wyrzeczenia. Ich mottem jest „Zrealizuj samego siebie”.

Między tymi dwoma wizjami przeważa już ta druga, która wydaje się styczna z danymi objawienia bardziej w harmonii ze współczesnym obrazem osoby. Jej zdolności naturalne nie umożliwiają jej całkowitej samowystarczalności, tym niemniej grzech pierwotny nie wyeliminował całkowicie wrodzonych w niej potencjałów dobra, pozostawiając zasadniczo

nietkniętymi zdolności rozumową i wolitywną. Osobowość ma wewnętrzne zasoby do przebudowy (przemiany), które psychologia nauczyła się doceniać.

#### **4. Relacja między duchowością a cielesnością**

W naszej kulturze istnieje autentyczne ponowne odkrycie wymiaru cielesnego egzystencji. Po wiekach ukrywania i podejrzeń, w których niektórzy przedstawiciele ascezy chrześcijańskiej prezentowali głębokie *lekceważenie* lub podejrzanie wobec ciała, uważając je prawie całkowicie jako wroga duszy, buntownika wobec transcendencji, źródło zła, w ostatnim czasie zmierza się do zaakceptowania go jako części integralnej osobowości.

Ujawnia się to w rosnącym zainteresowaniu ukazanym przez odkrycia na temat funkcji ciała ze strony współczesnej *psychofizjologii* oraz w preferencji pokazanej w teologii dla misterium wcielenia Słowa, w świetle którego w nowy sposób jest przedłożony (przedstawiony) wpływ ciała na całą ludzkość.

Ale rozpoczęło się również demonstrowanie jednostronnej i przesadnej czci wobec ciała. Ciało staje się czasem przedmiotem nadmiernego gloryfikowania aż do form prawdziwej i własnej pseudosakralizacji czy kultu, który przeciwstawia się czy też poświęca wymiar duchowy osobowości i staje się centrum osobistych zainteresowań. Szerzący się konsumpcjonizm przekształca je bez skrępowań w najwyższą wartość, której podporządkowują się wszystkie inne.

##### **4.1. Różne prądy opiniotwórcze**

Bodziec ku takim przeciwstawnym stanowiskom i często skrajnym, przedstawia się znowu z mocą w relacji między „duchowością” a „cielesnością”. Również pewien rodzaj pedagogii duchowości ma podejrzliwość wobec *ciała*, uważa je za rzeczywistość buntowniczą wobec wymiaru transcendentnego, za nieprzyjaciela do zwalczania i do pokonania, ponieważ jest źródłem nieporządku w wymiarze instynktownym czy też uczuciowym.

Inna forma pedagogii opiera się natomiast na *etyce hedonistycznej przyjemności* i oferuje kult ciała jako istotny cel ludzkiej egzystencji. *Dualizm platoński* i jego pochodne odślaniają się w pewnej myśli antropologicznej i podtrzymują dualistyczną metafizykę. Już jednak przeciwieństwo, które odkrywają materializm i idealizm, radykalizując typowe aspekty ciała, wydaje się, że jest przewyciężany.

Dlatego, bez popadania w naturalizm życiowy, bez odwracania porządku wartości i bez pozwalania na domaganie się prymatu wymiaru duchowego, prawdziwe rozwiązanie jest poszukiwane w integralnej syntezie osoby ludzkiej.

##### **4.2. Znaczenie ciała**

Osoba to natura i cielesność, lecz osiąga ona swój szczyt i realizuje się integralnie jako wolność i jako duchowość. Przecież osoba nie kształtuje się, nawet duchowo, przeciwko ciału; przecież z ciałem, nie wbrew impulsom instynktu, lecz wraz z nimi, nie próbując przekreślać swojej

funkcji afektywnej, ale z nią, przyjmując ją i doprowadzając do obłubieńczego zjednoczenia z Bogiem. Doskonały chrześcijanin będzie istotą zrealizowaną, osobowością pełną, ponieważ w Chrystusie został wzniesiony z całym swoim bytem: zasobami naturalnymi, temperamentem, poznaniem, tendencjami.

Osoba nie zawiera jedynie części duchowej, ale jest złożona z ciała i psychiki: to jest dopiero pełna osobowość i ma się ona realizować jako wcielony duch; nie można zaniedbać żadnego z jej egzystencjalnych wymiarów, ponieważ mają one stały i ogólny wpływ na nią.

Ciało ludzkie, ze swej strony, tworzy *organizm*: tj. nie chodzi o jakieś proste sfery czy też nagromadzenie niezależnych członków ciała czy organów, ale chodzi o całość wewnątrznie połączoną i uporządkowaną.

„W jedności duszy i ciała, człowiek przez sam fakt posiadania kondycji cielesnej, jest syntezą wszechświata materialnego, która osiąga poprzez człowieczeństwo swój najwyższy szczyt. Ponadto jest organizmem zorganizowanym *hierarchicznie*: organy i różne systemy są dopasowane między sobą w taki sposób, że niektóre tworzą podstawę dla innych. Trzeba zauważyć także, że chodzi o ustrój *teleologiczny (celowy)*: w znaczeniu, że nawet jeśli pojedyncze organy, części, systemy, narządy i funkcje mają swój bezpośredni cel, to zmierzają harmonijnie ku ogólnemu celowi całej osobowości. Uczynimy teraz prostą wzmiankę pozytywnych i negatywnych aspektów, które się konfrontują we wzajemnej relacji.

#### 4.2.1. Aspekty pozytywne

Ciało jest przede wszystkim *narzędziem wyrażania* osobowości; jest realnym sposobem zmanifestowania swojej istoty. Pojawia się ze znaczeniem prawie „sakramentalnym”: osobista rzeczywistość istnieje wyrażając się widzialnie w ciele i poprzez ciało, w świecie. Staje się to oczywiste na przykład, gdy myśli się o naturze intelektu: obiektywnie zależy od zmysłów i tylko za ich pomocą, może osiągnąć przedmioty, które pragnie poznać. Poprzez ciało dusza staje się w pewien sposób namacalna; na przykład stany emocjonalne objawiają się wraz z pewnymi zmianami organicznymi: pomysły wyrażają się w słowach, charakter osoby odśladuje się w wyrazie twarzy, itd.

Ciało jest ponadto *narzędziem komunikacji* duszy ze światem zewnętrznym. Osoba jest istotą społeczną i potrzebuje innych dla swojego pełnego rozwoju. Musząc jednak przebywać z istotami ludzkimi, a nie z aniołami, urzeczywistnia swój wygląd społeczny za pomocą ciała. To staje się bardzo zrozumiałe, kiedy w grę wchodzi poziom uczuciowy: fizyczna obecność osoby miłowanej wzmagają miłość ku niej, podczas gdy oddalenie ją zmniejsza. Dlatego pierwsza mowa jest tworzona przez same ciało; wszystkie inne sposoby wyrażania werbalne i niewerbalne nie czynią niczego innego jak dookreślają je. Trzeba zatem poświęcić uwagę wyrażeniom niewerbalnym: w poznaniu osoby, pokazuje Carkhuff, wskazujące okazują się w większości elementy, które da się uchwycić wzrokiem (obserwacja), niż te, które mogą być spostrzegane za pomocą uszu (słuch). Wiadomości



bardziej znaczące i pewne, zwłaszcza jeśli dotyczą stanu duszy (emocje, intencje, motywacje, popęd, itd.), przechodzą przez kanał języka niewerbalnego.

To zakłada *zdolność do obserwacji*, do poświęcenia pełnej uwagi wszystkim przejawom osobowości drugiego człowieka, szczególnie *jego wyrażaniu się w sposób niewerbalny*: jego wygląd zewnętrzny, dbanie o siebie, wyraz twarzy, poruszenia ciała. Ta zdolność jest niewyczerpalnym źródłem poznania zwłaszcza części afektywnej: intensywność uczuć, zgodność z nimi za pomocą mimiki twarzy i ruchami ciała. Na przykład zmarszczona twarz, przykurczona postawa ciała, spuszczone wzrok mogą wskazywać na nutę raczej depresyjną. Natomiast otwarty uśmiech, czujna postawa, kontakt wzrokowy odślaniają wzmocnioną uwagę.

#### 4.2.2. Aspekty negatywne

Pierwszym aspektem negatywnym jest bez wątpienia *nieprzepuszczalność* (zamknięcie w sobie) ciała, który działa jak zasłona, która ukrywa wewnętrzne brzmienie duszy; ciało jest środkiem, poprzez który dusza wyraża się i komunikuje z innymi, ale potrafi to tylko do pewnego stopnia. Możliwości wyrażania i komunikacji są względne, częściowe, niejasne, z konsekwencją, że to, co można poznać o duszy bliźniego, jest uchwytnie w większej części poprzez przypuszczenia. Ta nieprzenikalność w większości objawia się w „anonimowym tłumie” i w samotności w samym środku wielkich miast; również mistycy skarżą się na trudności wyrażenia swoich doświadczeń.

Inną negatywną stroną jest jego *kruchość (ułomność)*; jest rzeczywistością słabą, napastowaną przez wiele zewnętrznych sił: popęd, głód, pragnienie, zmęczenie, choroba, niedyspozycja i śmierć, które go uśmiercają i które tłumią ćwiczenie jego wolności, lub przynajmniej czynią je problematycznym. Z punktu widzenia objawienia chrześcijańskiego, nie można zapominać ponadto, że człowiek zraniony grzechem pierworodnym „doświadcza buntu ciała”. Ma zmagać się, aby nie pozwolić, żeby „ciało uczyniło go niewolnikiem przewrotnych skłonności serca”.

#### 4.3. Zastosowania do życia duchowego

Chrześcijańska postawa w stosunku do ludzkiej cielesności jest zatem scharakteryzowana przez precyzyjny realizm i przez inne określone wymagania etyczne. W sferze duchowości, po tych ogólnych akcentach, przychodzą spontanicznie niektóre wnioski dla naszego obszaru:

- Przede wszystkim wymaga się *pozytywnej wizji* osoby ludzkiej i rzeczywistości cielesnej, bez nadmiernego upokarzania go lub wywyższania go „bez żadnego umiaru” oraz „nie można lekceważyć życia cielesnego, co więcej trzeba uznawać je jako dobre i szanować własne ciało jako stworzenie Boże, które ma zmartwychwstać w dniu ostatecznym” (*Gaudium et spes*, nr 14 i 41). Sobór Watykański II potwierdził godność ciała ludzkiego; stąd jego dowartościowanie jest poprawne w integralnej chrześcijańskiej koncepcji osoby ludzkiej, branej pod uwagę w swojej pełnej jedności i w świetle swego pochodzenia od stwórczego działania Boga i swego

transcendentnego powołania. W przeciwnym razie zredukuje się tylko do kultu ciała o silnym posmaku pogańsko-bałwochwalczym.

- *Pełna akceptacja* kondycji cielesnej we wszystkich jej wartościach i ograniczeniach: potrzeby, dolegliwości, piękno, życie seksualne, cierpienie, choroba, śmierć staje się praktyczną konsekwencją poprzednich stwierdzeń.
- Ponowne dowartościowanie *wyrażania cielesnego* i *języka niewerbalnego* w społecznej komunikacji i w czynnościach liturgicznych: istota ludzka wyraża się i modli także ciałem. Gesty liturgiczne, które zawsze były ważne, docenia się dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek tak na poziomie osobistym jak i wspólnotowym. Wiele współczesnych technik medytacyjnych nadaje główną wartość harmonii, równowadze cielesnej jako droga ku wnętrzu według humanistycznego ideału „w zdrowym ciele zdrowy duch (umysł)”.

## 5. Zasady określające relację natury i łaski

Ta droga zależności między ciałem i duchem, między psychologią i teologią duchowości, jest określona przez pewne zasady pochodzenia filozoficznego czy teologicznego, które stoją u jej podstaw i które wpływają na nią jako punkty jedności między dwoma poziomami działania humanistyczno-chrześcijańskiego. Wskazują one, że pomiędzy dwoma rzeczywistościami jest także rozgraniczenie, ale nie separacja i na poziomie działania wyrażają się w następujących pięciu tradycyjnych zasadach, które zostaną przypomniane jedynie w pewien schematyczny sposób.

### 5.1. Łaska zakłada naturę

Natura jest wymagana przez łaskę jako warunek, jako założenie, jako jej grunt czy teren. Nie działa rzeczywiście na niczym, ale włącza się w byt bio-psycho-społeczno-racjonalny, niosący cały swój bagaż, odziedziczony i nabyty oraz osiąga konkretną ludzką działalność.

Istnieje w istocie jedynie jednostka egzystencjalnie umiejscowiona, ukształtowana, tj. całość egzystencjalnych czynników, które tworzą jego życiową kondycję. W taki sposób twierdzenie „*łaska zakłada naturę*” wymaga korekcyjnej rewizji, która uzupełnia je stwierdzeniem: „*łaska zakłada osobę żyjącą w ludzkich uwarunkowaniach*”, warunkach społeczno-środowiskowych a także psychofizycznych.

Studium na temat działania nadprzyrodzonego odsłania elementy porządku naturalnego i składniki porządku nadprzyrodzonego, które reagują jedne na drugie i stapiają się tak dobrze, że często jest niemożliwe określić to, co pochodzi od jednych czy raczej od drugich.

„Łaska – stwierdza G. Thibon – tworzy bez wątplenia w ludzkim życiu, darmowy czynnik, nie do przewidzenia, którego wpływu żadne studium psychologiczne nie może zmierzyć. Z drugiej strony jest nie mniej prawdziwe to, że natura i łaska nie tworzą w nas dwóch rzeczywistości niezależnych od

siebie: jest między nimi ciągłość i zgodność: każdy dar nadprzyrodzony Boga, choćby był nieoczekiwany, pozostaje tajemniczo „dostosowany” do duszy, która go otrzymuje”.

Rzeczywistość ludzka naturalna, konkretna i egzystencjalna może być uważa jako podstawowe przygotowanie na działanie Boże. Takie jakie stwarza warunki na przyjęcie i na działanie łaski, ale nie w tym przypadku w porządku moralno-duchowym, lecz raczej w obdarowaniu naturalnym, przez prawo harmonii i współzależności między naturą i łaską.

Akty nadprzyrodzone, które tworzą życie duchowe, ukształtowane pod wpływem działania transcendentnego, nie omijają ogólnych warunków reszty życia psychicznego: są nimi akty rozumu i woli, które zmierzają do włączenia się w całość wewnętrznych mechanizmów i wcześniejszych schematów postępowania, ulegając częściowo ich wpływowi i uwarunkowaniom, a zatem wpływając na kolejne sytuacje.

## **5.2. Łaska dostosowuje się do osobistej kondycji**

Ogólna zasada, według której „to co jest wprowadzane do jakiegokolwiek naczynia dostosowuje się do wymiarów tego naczynia”, jak odlew gipsowy w jakiejś formie czy woda w szklance, ta zasada znajduje również swoje zastosowanie w obszarze religijnym.

Fakt, że łaska włącza się w zdolności naturalne osoby i w jej aktywność psychofizyczną pociąga pewną zależność o obecnych i przeszłych danych, a więc ulega ich ograniczeniom. Łaska rzeczywiście działa zawsze w konkretnie i jej przejawy mają specyficzny akcent psychologiczny.

Jej działanie jest ułatwione w podmiotach psychologicznie bogatych a ograniczone natomiast w tych ubogich: chodzi o ludzkie uwarunkowania, które sprzyjają jasnemu wyrażeniu doskonałości dzieła Bożego oraz inne, w przeciwieństwie, które jej w różny sposób przeszkadzają. F. Pollien streszcza tę ideę w następujących słowach: „blask życia nadprzyrodzonego staje się tym żywszy i jasny, im bardziej wyrazista i mocna jest naturalna baza, na którą się nakłada.

W stosunku do tego, o czym mowa C.V. Truhlar zbiera i wyraża rdzeń tych refleksji w jaskrawej analogii do życia wiejskiego: „to czy słońce na niebie wschodzi czy nie, nie zależy od ziemi uprawianej czy nie, ale jeśli słońce wschodzi, nie jest obojętnym, czy teren jest uprawiany czy nieuprawiany: pole nieuprawne stawia przeszkody dla płodnej skuteczności słońca. To samo odnosi się do łaski: posiadanie czy nie posiadanie łaski nie zależy od człowieka, ale od wolności Boga; człowiek jednakże, jeśli Bóg ofiaruje łaskę, może stawiać przeszkodę i udaremnić jej działanie”. Każda roślina otrzymuje to samo słońce, wydaje jednak swój specyficzny owoc; osoby podobne wiekiem i charyzmą jadą na rekolekcje, ale każda z nich przeżywa własne, jedyne w swoim rodzaju doświadczenie.

Jest więc nieuniknionym zadaniem badania tych osobistych uwarunkowań na różnych poziomach psycho-duchowych, składników pozytywnych czy negatywnych, zaburzonych czy konfliktowych, aby je przepracować ku ich harmonijności po to, by uczynić takie uwarunkowania,

tj. konkretną osobę bardziej sprawną i zdolną tak, by działanie Boże mogło działać i to w najlepszy możliwy sposób.

Jan od Krzyża proponuje przykład zastosowania tej zasady, kiedy mówi o oczyszczeniu duszy i jej postępującej przemianie za pomocą światła Bożego, tłumacząc ją porównaniem do ognia, który napotyka drewno bardziej czy mniej zielone i przyjmuje jego formę w momencie, gdy je spala i go przekształca: „Boskie światło, o którym mówimy, tak postępuje z duszą oczyszczając ją i przygotowując do doskonałego zjednoczenia jej ze sobą, jak ogień z drzewem, które przemienia w siebie. Ogień materialny, ogarniając drzewo, najpierw zaczyna je osuszać, wyrzucając zeń wilgoć i sprawiając, że woda, która się w nim znajduje, z sykiem wycieka. Następnie czyni je czarnym, ciemnym i brzydkim oraz sprawia, że wydziela ono swąd. W miarę jednak osuszania go, ogarnia je coraz bardziej płomieniem i usuwa wszystkie ciemne i brzydkie przypadłości, będące przeciwieństwem ognia. W końcu, ogarnawszy je zewnątrz, rozpala je, zamienia w siebie i czyni tak pięknym, jak sam ogień” (*Noc ciemna* 10, 1).

Im bardziej zdrowy i zintegrowany jest naturalny fundament, tym łatwiejsze staje się działanie nadprzyrodzone. Psychiczna dojrzałość, do której się doszło staje się idealną bazą dla głębszego i bogatszego jego działania: jego skutki będą zwyczajnie proporcjonalne do stopnia integracji i *wolności* podmiotu. Jednocześnie brak jego wolności, jego uwarunkowania, zniewolenia będą tworzyć ograniczenia i przeszkody stawiane łasce.

W ten sposób Bóg szanuje człowieka, jego sytuację, jego wolność i jego sposób bycia tak, że może on przyjąć lub odrzucić łaskę jako byt wolny i odpowiedzialny.

### **5.3. Każdy wierzący działa zgodnie ze swoim życiem**

Jeśli od statycznego planu poprzedniego kryterium przejdziemy do kryterium dynamicznego znajdziemy się wobec nowej zasady, która stwierdza: „działanie naśladuje życie” i „sposób działania wynika ze sposobu życia”. Istnieje zatem istotna relacja między naturą ludzką a jej sposobem zachowania się, aczkolwiek w mniej bezwzględnej formie między, jego „osadzonym” życiem jako jednostki i jego własnym sposobem działania. W tym kierunku radził starzec Pindaro: „Stań się tym, kim jesteś”.

Jeśli podmiot łaski jest tą oryginalną osobowością z jej szczególnym sposobem bycia, to również jego forma zachowania będzie „osobista i niepowtarzalna”, jako danego mężczyzny, czy danej kobiety, z ich specyficzną wizją świata i wydarzeń, relacją z Bogiem i bliźnim; nadprzyrodzona siła dopełni później takie oryginalne ukierunkowanie każdego z nich.

Jednocześnie podmiot będzie działał również według *wszystkich płaszczyzn* swojego życia: ludzko-chrześcijańsko-zakonno-kapłańskim, bez zaniedbywania kogokolwiek i rozwinięte własne charyzmaty z ich właściwościami. To stwierdzenie przypomina nam zasady psychologii różnic indywidualnych dotyczącej różnych stylów każdego podmiotu, czyli dotyczącej wyjątkowego sposobu działania nie tylko w relacji co do różnicy wieku czy płci, środowiska i edukacji, ale także w relacji do różnorodności temperamentu i charakteru. Jedynie w poszanowaniu tej

niewpowtarzalności dochodzi się do pełnej realizacji siebie i do doskonałości osobowości chrześcijańskiej.

Trzeba mieć na uwadze to przekonanie, aby wewnętrzna współpraca między sferą ludzką i sferą chrześcijańską pociągnęła za sobą pełną dojrzałość. W konsekwencji „wychowanie naprawdę odpowiednie musi zatem zharmonizować rozwój poziomu natury i łaski” PAWEŁ VI, *Sacerdotalis caelibatus*, nr 63.

#### **5.4. Łaska nie niszczy, lecz udoskonala naturę**

Jako konsekwencja tego, co rozważaliśmy powyżej istnieje twierdzenie, które głosi, że na poziomie działania „łaska nie niszczy natury, ale ją udoskonala”.

Takie twierdzenie jest o tyle cenniejsze, o ile zakłada przekazanie chrześcijańskiego humanizmu i jest ważnym konkretem tak dla natury jak i dla łaski. Chrześcijaństwo nie stawia się jako jakaś alternatywa, ponieważ „nic co jest prawdziwie ludzkie nie jest mu obce”; nie ma potrzeby zastępowania, ale wzniesienia bytu przyrodzonego i jego spontanicznej psychiki. Sposób, w którym podmiot będzie miał zrealizować swoje Boże powołanie zwyczajnie zbiegnie się ze sposobem, z którym realizuje siebie samego w swej ludzkiej kondycji. Wiara w Boga nie zwalnia go z wysiłku bycia dorosłym, dziękując za otrzymane dary i wykorzystując je.

W pewnych psychologicznych środowiskach religijne wymaganie jawi się jako coś zewnętrznego, nie widzą w niej wewnętrznego zaproszenia do realizacji własnego bycia, przeciwnie jako zewnętrzne narzucanie, niepotrzebny ciężar. W taki sposób fakt bycia wierzącym jest uważany jako synonim ignoranta, staroświeckiego, niedojrzałego, zależnego od idei średniowiecznej ciemnoty: wiara według nich niszczy osobowość, wolność i autonomię; i skoro dla nich wierzenie w godność i niezależność osoby są podstawowymi i priorytetowymi wartościami, nie dowierzają wartościom wiary w Boga, która jawi się w ten sposób jako zagrożenie dla ich autonomii i wolności lub też jako wróg ich osobowości. Być może są sprowokowani przez osoby praktykujące, które potwierdzają zdecydowanie swoją wiarę w Boga, ale w tym samym czasie, nie dają żadnego znaku wiary w osobę ludzką.

Natomiast Bóg Stworzyciel i Odkupiciel jest ofiarowany wierzącemu jako jego „ty”, które ożywia jego byt i sposoby jego interpersonalnych relacji, oczyszczając je, uwewnętrzniając je i integrując je oraz stymuluje go ku pełnej realizacji. Jeśli ziemscy rodzice starają się, aby ich dzieci wzrastali jako zdrowi i szczęśliwi, towarzyszą im z miłością i pobudzają ich ku celom coraz bardziej szlachetnym, dzieci odpowiadając na to powołanie i przynosząc owoce otrzymanych talentów, nie czynią niczego innego jak współpraca z rodzicielskim projektem i osiągają w taki sposób dwa cele swojego powołania: *zjednoczenie z Bogiem* czy też chwałę Bożą oraz *osobiste szczęście* czy też satysfakcję swoich głębokich aspiracji. To jest ta przełomowa wizja antropologiczna, w której Bóg Stworzyciel chce kontynuować swoje dzieło poprzez pełnię swego człowieczeństwa.

Bóg szanuje prawa operatywne „ja” świadomego akceptując w nim określenie kompetencji. Łaska *nie przedkłada się (nie stawia się)* nad naturę, pozostając niby poza środowiskiem jej

rzeczywistości, ale wchodzi w dynamizm psychiczny i w ludzkie zdolności nie jako zewnętrzna zniewalająca zasada, lecz jako element stymulujący, który ją nasycza, podnosi, poddając się jednak w niej wewnętrznym ograniczeniom.

To wewnętrzne włączenie łaski, nie ponadstrukturalne, pobudza i realizuje nachylenie ku transcendencji. Łaska wewnętrznie przenika, jak pokarm w ciele i sprawia, że to nachylenie dojrzewa i się doskonali. Rodzi nowy sposób bycia: działa na rozum, oświeca świadomość, oczyszcza wolę od możliwych zaburzeń i nieuporządkowania, wzmacnia ją w wysiłku uzgadniania buntowniczych tendencji i w wierności własnemu ideałowi.

Znajdując się na płaszczyźnie funkcjonalnej jest przyjęte uważać, że ona zwiększa skuteczność swojego globalnego działania i jego ukierunkowania ku wyznaczeniu systemu zhierarchizowanych i zintegrowanych wartości przez wartości duchowe. Za pomocą „łaski uzdrawiającej” rozszerza swoją wolność i swoją zdolność do procesu integracji pomiędzy instynktami, impulsami, popędami i wyższymi zdolnościami osoby ludzkiej, a poprzez „łaskę podnoszącą” przekształca je na obraz swojego Odkupiciela.

Osoba jest *powołana do zrealizowania się w Bogu*. Nie zapominajmy, że w obecnej rzeczywistości istnieje jedynie *porządek*, ten nadprzyrodzony, poprzez miłosne spotkanie z Bogiem. Całe stworzenie jest ekonomią łaski. Poruszamy się w świecie zorientowanym na Boga, już od swoich najgłębszych korzeni, w świecie nieustannie powołanym do spotkania z Nim.

Stąd jeśli stworzenie zamyka się w sobie samym lub szuka udoskonalenia się tylko siłami naturalnymi, rozwija jedynie pewną część swojej osobowości. Jeśli natomiast *zgadza się* (przyjmuje, akceptuje go) z planem stworzonym przez Boga i zapisanym w swojej naturze, łaska jako nowy potencjał, będzie ją pobudzać i umacniać w tym samym kierunku, ku któremu popychają go jego najprawdziwsze energie i w tym samym czasie poprowadzą ją ku świętości chrześcijańskiej w pełnym oddaniu się Bogu i bliźniemu w miłości.

Łaska zatem, w pewnym sensie, pobudza (przynagla) *dojrzewanie psychiczne*. Chrześcijanin w pełni dojrzały będzie także, zwyczajnie, osobą ludzką całkowicie dorosłą, która przewyciężyła swój egocentryzm i otworzyła się na transcendencję i na solidarność. Orędzie Chrystusa do ludzkości proponuje człowiekowi nową godność, ustanawiając go w jego najwyższej wartości Syna Bożego.

### **5.5. W kierunku chrześcijańskiej wizji antropologicznej**

Stwierdziłszy, że łaska jest darem nadprzyrodzonym z udoskonalającymi ludzkimi skutkami. Przechodząc od tych klasycznych zasad do wkładu antropologii filozoficznej możemy jeszcze zapytać: jak dokonuje się takie połączenie podwójnego działania natury i nadprzyrodzoności? Odpowiedź znajduje się w *miłości* jako relacji altruistycznej a nie egocentrycznej. Możemy ją zweryfikować tak w refleksji nad ludzką naturą, jak i nad rzeczywistością osoby ludzkiej stworzonej na obraz Boży.

Jeśli rozpoczniemy, na poziomie stworzenia człowieka, od sytuacji osoby jako *bytu dialogicznego*, tj. uczynionego dla relacji ja-ty, odnajdziemy w nim wspólny mianownik dla danych antropologicznych i dla danych psychologicznych.

*Antropologowie* (Bubber, Max Scheller, G. Marcel, Guardini) zdołali przezwyciężyć dwie skrajności liberalnego indywidualizmu i kolektywizmu mas. Potwierdzili, że żadna jednostka nie jest do zrozumienia poza kontaktem z innymi. Sam sens jej istnienia objawia się w spotkaniu z drugą osobą. W „mowie/języku”, jego wyjątkowym przywileju, odśłania swój wymiar radykalnie społeczny. Nikt nie może zrealizować samego siebie, gdy będzie całkowicie sam. Przypadek dzieci izolowanych, wzrastających tylko w kontakcie z wilkami, i które nie mogły rozwinąć bardziej zdolności intelektualnych, dobrze to ilustruje.

„Człowiek jest bytem, który realizuje samego siebie dając siebie innym. Człowiek posiada samego siebie jedynie wtedy, kiedy ofiaruje samego siebie innym [...] Wypełnienie i realizacja wewnętrzna osoby, w międzypodmiotowości realizacji między ja i ty, są realizowane w obrębie świata”. E. Schillebeeckx, *Scritti teologici*, II, s. 123.

Należy zatem do istoty ludzkiego ducha być w relacji, współistnieć, wychodzić z siebie samego i podążać w kierunku bliźniego i komunikować się z nim. Człowiek stworzony na obraz Boga i dla relacji interpersonalnych – „mężczyzną i kobietą ich stworzył (Rdz 1, 27) – „ich jedność tworzy pierwszą formę komunikacji osób. Człowiek istotnie przez swoją naturę jest bytem społecznym i bez relacji z innymi nie może żyć ani też rozwinąć swoich uzdolnień”.

Natomiast jeśli postawimy problem z punktu widzenia objawienia i łaski, odkrywamy, że ten Bóg jest Trójcą w swoich wewnętrznych relacjach. W łonie boskości istnieje *odwieczny dialog* i wciąż aktualny, za pomocą którego trzy Osoby Boże są w nieustającej relacji między sobą.

Z drugiej strony „*Bóg jest miłością*” (1 J 4, 8); a miłość oznacza w swojej najwyższej czystości duchowej, otwartość ku drugiej osobie, płodny i ofiarny dialog, ponieważ „nikt nie ma większej miłości niż ten, kto oddaje swoje życie za przyjaciół swoich (J 15, 13). Osoba ludzka uczyniona na obraz Boga, w Trzech osobach jedynego, jest uczestnictwem w tym wewnętrznym dialogu miłości i niesie w sobie jego naturę dialogiczną. Stąd:

„człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”. JAN PAWEŁ II, *Redemptor hominis*, nr 10.

Człowiek, stworzony na obraz Boga, który jest czystym Duchem, jest także duchem, który oznacza otwartość bytu, nachylenie ku dobru powszechnemu, wolności i poszukiwania Absolutu. Idąc w tym samym kierunku doskonałość chrześcijańska nie realizuje się w swoim ja odosobnionym i niezależnym, czyli w narcystycznym odwróceniu ku samemu sobie. *Grzech* polega dokładnie na tym egocentrycznym ukierunkowaniu, które udaremnia pełny rozwój obrazu Boga.

Odwrotnie, jego pełnia znajduje się na drodze transcendencji w służbie bliźniemu miłowanemu jak siebie samego i w intymnym spotkaniu z Bogiem. Jeśli człowiek nie działa pobudzony miłością, odstawia, że jeszcze potrzebuje odkupienia dla przywrócenia w sobie Bożego obrazu. W taki sposób obraz naturalny najpierw ze swoimi ludzkimi zdolnościami będzie fundamentem nowego obrazu syna Bożego, który spełni się w wierze i w miłości. I stanie się zadaniem koniecznym przygotowanie i harmonizowanie podstawy ludzkiej dla skutecznego duchowego rozwoju i po to, aby Boże pośrednictwo mogło działać i to działać w najlepszy możliwy sposób.